

Raport

Rząd usiłuje przejąć rynek wydawniczy

Warszawa, czerwiec 2013

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

Wstęp

W trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się polska gospodarka i rynek pracy (szacunki dotyczące bezrobocia rosła i w 2013 r. ma ono osiągnąć poziom bliski 14 proc.), rząd powinien szczególnie dbać o rozwój prywatnej przedsiębiorczości i tworzenie nowych miejsc pracy. Tymczasem wychodzi z projektem ustawy mogącej dodatkowo wyniszczać rynek pracy, podważać fundamenty ekonomiczne niezależnych przedsiębiorców i zagrozić rozwojowi edukacji w najbliższej przyszłości.

100 tys. miejsc pracy zapewniają dziś sektory gospodarki związane z szeroko pojętą branżą wydawniczą. Lansowany przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji pomysł stworzenia tzw. otwartych zasobów publicznych, czy też przygotowywany pod egidą Ministerstwa Edukacji Narodowej projekt „darmowych” e-podręczników, to kolejny rażący przykład, gdzie pod pozorem troski i pomocy najuboższym trwoniony jest kapitał narodowy, jakim są wydawcy książek, podręczników, czy twórcy najnowocześniejszych elektronicznych narzędzi edukacyjnych. To też prosta droga do obciążenia rodziców jeszcze większymi kosztami edukacji dzieci, a w dalszej perspektywie do wyniszczenia polskiej nauki.

E-podręczniki, których rozdawnictwo rząd chce finansować pieniędzmi z budżetu, to w rzeczywistości zwykłe podręczniki, tyle że wymagające jeszcze większego wkładu pracy wydawniczej oraz odpowiedniej infrastruktury. Rząd zamiast koncentrować swoje wysiłki na zapewnieniu łączy i sprzętu koniecznego do obsługi platform do *e-learningu*, koncentruje się na tym, co już jest tworzone i oferowane przez prywatne firmy. Z pieniędzy podatnika chce stworzyć konkurencję dla wydawców i księgarzy. Koszty sprzętu i łączy zostawia samorządom i rodzicom. I jak to już wielokrotnie bywało, to co darmowe, okaże się znacznie droższe. Żeby móc korzystać z darmowych podręczników, rząd będzie musiał nakazać rodzicom kupowanie sprzętu, a samorządom zapewnianie łączy w szkołach. Cały proces został postawiony na głowie. Równie dobrze państwo mogłoby za darmo rozdawać dzieciom stroje i kapcie, a rodzicom kazać kupować ławki i tablice.

Zapis o otwartych zasobach intelektualnych jest równie groźny. Nie tylko, że godzi w podstawowe prawo własności, jakim jest własność intelektualna, ale też faworyzuje jednych przedsiębiorców kosztem drugich. Dostawców łączy internetowych, firm żyjących z ruchu w przestrzeni elektronicznej kosztem tych, którzy dostarczają swoje treści.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

Uwspólnianie zasobów intelektualnych pod pozorem bałamutnych argumentów o potrzebie pogoni za nowoczesnością nieco przypomina nam nośne swego czasu hasła o przejmowaniu nowoczesnych środków produkcji. Nawet jeżeli dzieli nas już 100 lat od tamtej rewolucji i narzędzia przypominają swoim kształtem nie sierp i młot, tylko zwoje mózgu i zasoby intelektualne, to filozofia dalej jest ta sama.

Ministerialny projekt godzi jednocześnie w kilka sektorów gospodarki: wydawców, dystrybutorów hurtowych i detalicznych książek, przemysł poligraficzny oraz papierniczy, które w sumie generują sporo ponad 40 mld zł przychodów. To blisko 3 proc. polskiego PKB. Dla niektórych z tych branż, np. wydawców edukacyjnych i naukowych, czy hurtowych dystrybutorów książek szkolnych, rządowe rozwiązania są prostą drogą do bankructwa. Tymczasem przychody wydawców edukacyjnych oraz tych zajmujących się literaturą naukową, w 2011 r. wyniosły 1,8 mld zł, zaś branża hurtowej dystrybucji tych treści wygenerowała przychód na poziomie 1,6 mld zł. W sumie tylko te dwie branże dały przychód krajowej gospodarce na poziomie 3,4 mld zł. Do tego należy doliczyć przychody firm, które z nimi kooperują (poligrafia, branża papiernicza) oraz autorów.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców dostrzegając niewątpliwe korzyści z otwierania publicznego dostępu do zasobów kultury, edukacji i nauki oraz cyfryzacji edukacji podkreśla jednocześnie, że wprowadzenie rządowych propozycji bezpłatnego udostępniania zasobów intelektualnych czy finansowanie z budżetu podręczników dla szkół może spowodować, że sektor wydawniczy upodobni się do obszarów takich jak służba zdrowia, czy koleje, w których ingerencja rządu doprowadza do katastrofalnych skutków. Pomysły rządu zmierzają w prostej linii do przejęcia przez państwo całych gałęzi gospodarek oraz eliminacji z nich praw rynku i przedsiębiorców.

Skandaliczne z punktu widzenia wsparcia przedsiębiorczości i przyjaznej biznesowi legislacji jest także podejście rządu do oceny skutków regulacji projektów, które mogą zaważyć na funkcjonowaniu całych branż. Prezentacja niechlujnych założeń projektu ustawy o otwartych zasobach publicznych MAiC słusznie wywołała falę krytyki płynącą także z innych ośrodków rządowych – działającej przy premierze Rady Legislacyjnej czy Ministerstwa Finansów. Resort zupełnie nie oszacował, ile wprowadzenie zmian będzie kosztowało budżet państwa. Samo tylko zarchiwizowanie zasobów Biblioteki Narodowej to wydatek rządu setek milionów złotych.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes



Z drugiej strony, MAiC lakonicznie stwierdza, że rozwiązania spowodują straty dla 15 tysięcy firm z sektora wydawniczego, nie wskazując nawet przybliżonych danych dotyczących ewentualnych spadków zatrudnienia i wpływów dla budżetu na tym rynku. Nasz niepokój budzi również to, że Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji nie założyło nawet, ile środków państwo będzie potrzebowało na odkupywanie praw autorskich do utworów i ich cyfryzację. Czy to miałyby oznaczać nacjonalizowanie własności intelektualnych?

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców widzi konieczność dostosowania się szeroko pojętej branży wydawniczej do rozwoju technologicznego i rewolucji internetowej. Tradycyjne modele biznesowe w tej branży muszą ulec modyfikacji. Korzyści i szanse jakie otwiera gospodarka elektroniczna, nie tylko dla rynku wydawniczego, ale dla całej gospodarki, mogą zostać jednak zaprzepaszczone, jeśli państwo będzie nadal ingerować w rozwój rynku. Stworzenie jednego, jedynie słusznego modelu, wymyślonego przez urzędników – co pokazuje doświadczenie – może tylko zaszkodzić gospodarce.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

1. Rynek wydawniczy – znaczenie gospodarcze

W Polsce zarejestrowanych jest ok. 31 tys. wydawnictw (aktywnych jest kilka tysięcy). W 2011 r. wydawnictwa zatrudniały w sumie 5960 pracowników, rok wcześniej blisko 300 osób więcej, 6230 pracowników. Rynek książki w Polsce w ostatnich latach generował przychody wynoszące rocznie 2,5-3 mld zł. Według danych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji sektor wydawniczy w Polsce wytwarza ok. 0,5 proc. polskiego PKB. To mniej więcej tyle, ile polski rząd wyda w tym roku na programy aktywizujące bezrobotnych realizowane przez powiatowe urzędy pracy w całym kraju. Według ostatnich danych z corocznego raportu przygotowywanego przez Bibliotekę Analiz pt. „Rynek książki w Polsce” w 2012 r. jego wartość wynosiła dokładnie 2,67 mld zł. Był to już drugi z kolei rok, gdy na rynku książki odnotowano spadek przychodów. W porównaniu z 2011 r. były one niższe o 1,5 proc. O wiele gorzej zakończył się w zestawieniach finansowych rok 2011. Z przychodami na poziomie 2,71 mld zł, skurczył się on aż o 8 proc., a po uwzględnieniu kosztów inflacji, aż o 12 proc. w porównaniu z rokiem 2010, w którym wygenerował przychód 2,94 mld zł

Tabela 1. Wartość rynku książki

Rok	Przychody w mln zł	Wzrost nominalny rok do roku w proc.	Wzrost rok do roku z uwzględnieniem inflacji w proc.
2007	2600	-	-
2008	2910	12	8
2009	2860	-2	-5
2010	2940	3	0
2011	2710	-8	-12
2012	2670	-1,5	-

Rynek książki w Polsce 2012, Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

Słabnącą kondycję rynku wydawniczego widać przede wszystkim w wielkości produkcji, czyli nakładzie, który systematycznie, z roku na rok się zmniejsza. W minionym roku średni nakład druku książki spadł w porównaniu z rokiem 2011, aż o 20 proc., z 4912 do 3987 egzemplarzy. W stosunku do 2010 r. nakład był niższy już o ponad 30 proc. Systematycznie maleje także całkowita roczna produkcja. W 2012 r. wydrukowano 107,9 mln książek, czyli 12 proc. mniej niż w 2011 r. i aż 22 proc. mniej niż w roku 2010.

Tabela 2. Produkcja wydawnicza w tys. egzemplarzy

Rok	Nakład dane według Biblioteki Analiz	Różnica rok do roku w proc.
2007	146400	
2008	145700	-0,5
2009	144400	-1
2010	139200	-4
2011	122400	-12
2012	107900	-19

Rynek książki w Polsce 2012, Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

2. Podręczniki i wydawnictwa fachowe motorem branży

Bazując na danych Biblioteki Analiz należy zwrócić uwagę, że najwięcej, bo ponad 36 proc. przychodów rynku podręczników, wygenerowały wydawnictwa naukowe i fachowe. W 2011 r. książki szkolne miały 30 proc. udział w przychodach na rynku książki. Warto podkreślić, że zwiększenie udziału książek szkolnych (przy niewielkim wzroście sprzedaży o 5 mln zł w latach 2010-2011) to niewątpliwie efekt m.in. spadku czytelnictwa oraz reform edukacji, wymuszających tworzenie nowych podręczników. Branża wydawnictw edukacyjnych borykać się będzie coraz bardziej z problemem niżu demograficznego w szkole. Z informacji MEN wynika, że od roku szkolnego 2004/2005 do roku 2012/2013 liczba uczniów w szkołach dla dzieci i młodzieży (bez policealnych) zmalała o ok. 1,5 mln. Sytuacja na rynku podręczników wpływa na rynek księgarski, dla którego sprzedaż książek szkolnych stanowi istotne źródło przychodów.

Tabela 3. Udział w przychodach ze sprzedaży książek wg typów wydawanej literatury

	2007		2008		2009		2010		2011	
Typ literatury	Wartość sprzedaży w mln zł	Procent udziałów ogółem	Wartość sprzedaży w mln zł	Procent udziałów ogółem	Wartość sprzedaży w mln zł	Procent udziałów ogółem	Wartość sprzedaży w mln zł	Procent udziałów ogółem	Wartość sprzedaży w mln zł	Procent udziałów ogółem
Piękna	485	18,7	520	17,9	425	14,9	440	15	355	13,1
Dziecięca	205	8,1	245	8,4	225	7,9	220	7,5	160	5,9
Lektury szkolne	70	2,5	70	2,4	65	2,3	65	2,2	60	2,2
Książki szkolne	640	24,6	695	23,9	775	27,1	810	27,6	815	30,1

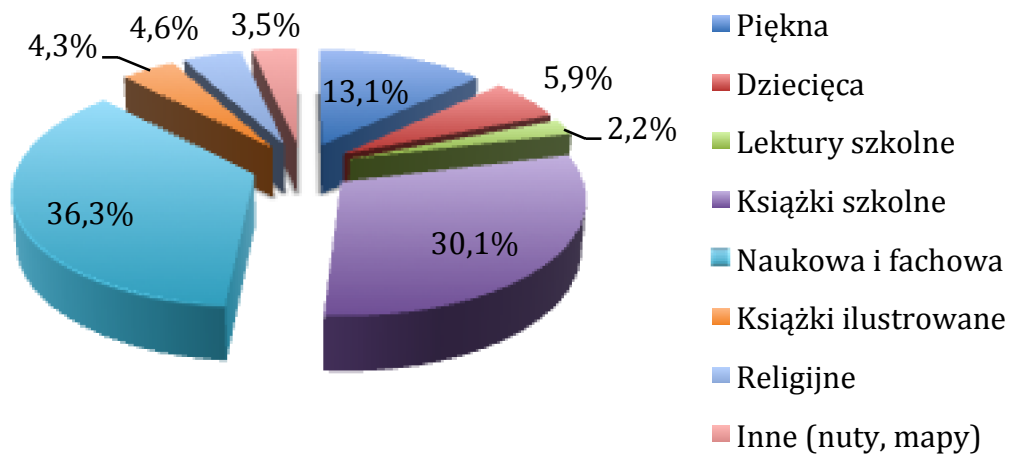
Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiżdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
 Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
 Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

Naukowa i fachowa	715	27,5	865	29,7	940	32,9	980	33,3	985	36,3
Książki ilustrowane	180	6,9	190	6,5	155	5,4	150	5,1	115	4,3
Religijne	165	6,3	175	6,0	160	5,6	160	5,4	125	4,6
Inne (nuty, mapy)	140	5,4	150	5,2	115	4,0	115	3,9	95	3,5

Rynek książki w Polsce 2012, Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

Udział w przychodach ze sprzedaży książek wg typów wydawanej literatury w 2011 r.



Rynek książki w Polsce 2012, Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
 Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
 Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

W 2011 r. ponad 300 wydawców osiągnęło 1 mln zł obrotu, a 160 ponad 2 mln zł. Do grupy dużych wydawców, czyli takich których obroty przekraczają 4 mln euro, zalicza się 39 podmiotów. Ich łączny przychód ze sprzedaży w 2011 r. przekroczył 2,1 mld zł. W 2011 roku w ścisłej czołówce wydawnictw o największych przychodach znalazły się takie oficyny edukacyjne jak m.in. Nowa Era, WSiP czy Grupa Edukacyjna. Wydawnictwa edukacyjne plasują się w gronie wydawnictw generujących największą liczbę miejsc pracy.

Tabela 4. Ranking wydawnictw wg przychodów osiągniętych w 2011 r.

Firma	Przychody ze sprzedaży w 2011 w mln zł	Zatrudnienie
WSiP	226,60	395
Nowa Era	198,00	bd
Wolters Kluwer Polska	181,30	281
Weltbild Polska	112,00	bd
Grupa Edukacyjna	100,74	202
Pearson Central Europe*	93,30	123
Reader's Digest	82,70	53
Wiedza i Praktyka	68,70	160
Wydawnictwo Olesiejuk	66,35	12
Grupa Znak	57,98	82

Rynek książki w Polsce 2012, Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

*Dane Pearson dotyczą regionu Europy Środkowej i Wschodniej

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
 Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
 Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

3. Prognozy dla rynku wydawniczego

Analitycy zajmujący się rynkiem książki nie liczą, że w najbliższym czasie odwróci się tendencja spadkowa obserwowana na tym rynku. Wskazują, że powrót do poziomu przychodów jakie branża wydawnicza odnotowała np. w 2010 r., jest bardzo mało prawdopodobny. Jest to wynik spadających przychodów z wydań papierowych, których utraty nie rekompensuje sprzedaż publikacji elektronicznych. Sektor wydawniczy osłabia także coraz większa dostępność darmowych formatów cyfrowych, w których publikowane są dzieła z domeny publicznej. Ogromnym problemem jest także rozwijający się w błyskawicznym tempie internetowy rynek piracki.

4. Rynek dystrybucji

Z szacunków Biblioteki Analiz wynika, że w 2011 roku sprzedaż książek na rynku hurtowym wygenerowała przychody na poziomie 1,62 mld zł i była niższa o 4,7 proc. w stosunku do 2010 roku. W 2011 r. w sektorze hurtowej sprzedaży książki działało 230 firm, które dawały pracę 1610 osobom. Z kolei rynek sprzedaży detalicznej składał się w 2011 r. z 2 tys. księgarń.

5. Przemysł poligraficzny

W tym sektorze gospodarki zatrudnionych jest ponad 45 tys. pracowników, w 9 tys. firm poligraficznych.¹ To daje Polsce szóste miejsce pośród krajów Unii Europejskiej pod względem zatrudnienia w tym sektorze gospodarki. Około 40 proc. pracowników zatrudnionych jest w mikroprzedsiębiorstwach, kolejne 17 proc. w małych firmach. Według szacunków opartych na danych GUS, w 2011 roku przychody z tego sektora gospodarki wynosiły nawet 11,2 mld zł. Według deklaracji samych przedsiębiorców, mimo spowolnienia gospodarczego, sektor poligraficzny ma szanse na wzrost. Szacuje się, że w 2014 r. przychody tej branży mogą sięgnąć nawet 14 mld zł. Jednym z kluczowych czynników napędzających wzrost polskiego sektora poligraficznego jest sprzedaż na rynkach zagranicznych. Jak wynika z danych KMPG, lata 2009-2012 przyniosły m.in. ponad 20 proc. wzrost eksportu książek, gazet i innych wytworów przemysłu poligraficznego. Blisko dwie na trzy firmy poligraficzne posiadają w swojej ofercie druk opakowań i/lub etykiet.

¹ Rynek poligraficzny w Polsce, Badanie KMPG w Polsce i PBKG, Wydawca Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga, 2012 Warszawa

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

6. Przemysł papierniczy

Przemysł papierniczy zatrudnia w Polsce 47 tys. osób. Jego przychody w 2011 r. wyniosły ok. 27,5 mld zł.²

7. Zagrożenia dla rynku

Obecnie polski rząd pracuje nad dwiema reformami, które mogą mieć bardzo poważne konsekwencje dla rynku wydawniczego i powiązanych z nim sektorów np. dystrybucji, poligrafii czy rynku papierniczego, które w sumie generują przychody liczone w miliardach złotych i tworzą dziesiątki tysięcy miejsc pracy. Mowa o przygotowywanym przez resort administracji i cyfryzacji projekcie otwartych zasobów oraz tworzonym przez resort edukacji programie e-podręcznik.

Zgodnie z zaprezentowanymi przez MAiC założeniami do projektu ustawy o otwartych zasobach publicznych, idea tej reformy ma polegać na przejęciu przez państwo, za odpłatnością i z mocy prawa, dzieł objętych prawem autorskim, wytworzonych przez instytucje z sektora publicznego lub współfinansowanych ze środków publicznych, a następnie darmowym udostępnieniu ich społeczeństwu.

Z kolei program e-podręcznik zakłada stworzenie za publiczne pieniądze szkolnych treści nauczania, które potem, za darmo i w formie cyfrowej, zostaną udostępnione uczniom. Niestety, rząd nie zakłada na obecnym etapie wyposażenia (poza programem pilotażowym) szkół w darmowy sprzęt elektroniczny.

Oba te programy będą miały bardzo poważne konsekwencje gospodarcze dla wydawców. Jak bardzo poważne? Na to pytanie nie są w stanie dokładnie odpowiedzieć nawet sami autorzy tych projektów. Resort administracji i cyfryzacji szacuje, że wprowadzenie ustawy o otwartych zasobach uszczupli przychody nawet 15 tys. przedsiębiorców działających w branży wydawniczej. Przyznaje też, że ta grupa przedsiębiorców (według danych Eurostat w 2010 roku, na które powołuje się MAiC) wypracowała 0,5 polskiego PKB. Danymi dotyczącymi wpływów podatkowych do budżetu państwa z tytułu tej działalności Ministerstwo Administracji nie dysponuje. MEN także

² Sektor drzewny, papierniczy i meblarski w Polsce Wschodniej, Wydawca Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych S.A., Warszawa

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

opiera się na szacunkach. W ocenie resortu edukacji z e-podręcznika będzie korzystało 40 proc. uczniów. Ministerstwo nigdy nie podało żadnego uzasadnienia, ani metodologii według której oszacowało, że będzie to właśnie taki odsetek.

8. Utopijne otwarte zasoby

Przygotowana przez resort administracji i cyfryzacji koncepcja otwartych zasobów spotkała się z ogromnym sprzeciwem środowisk twórczych i naukowych oraz sektora dystrybuującego wytworzone przez nich treści czy utwory. Polska Izba Książki wskazała kilka najważniejszych zagrożeń wynikających z proponowanych przez MAiC rozwiązań. PIK przekonuje, że reforma zamiast poszerzać, może ograniczyć dostęp do wiedzy, nauki i kultury. Naruszenie mechanizmów rynkowych stworzyłoby bowiem przewagę na rynku treści finansowanych ze środków publicznych. Izba wskazuje, że decyzje o finansowaniu określonych treści ze środków publicznych mogą doprowadzić do państwowej reglamentacji dostępu do wiedzy i kultury, jednocześnie ingerując w wolności i prawa majątkowe podmiotów uczestniczących na rynku np. wydawniczym. Konsekwencją tych zmian może być także obniżenia standardów jakościowych utworów czy treści.

Należy zwrócić uwagę, że MAiC mówi o otwartych zasobach, kiedy wciąż państwo nie uporało się z cyfryzacją utworów, które już znajdują się w domenie publicznej. Chodzi tu o zbiory biblioteczne, archiwalne zdjęcia, programy radiowe, czy telewizyjne. Jakiego rzędu są to wydatki doskonale pokazuje przykład Austrii. Austriacy, którzy w 2010 r. rozpoczęli akcję cyfryzacji zbiorów Biblioteki Narodowej, dzięki której w internecie ma pojawić się 400 tys. dzieł, przeznaczyci na ten cel 30 mln euro, a jest to jedynie 11 proc. znajdujących się tam woluminów. Włosi za digitalizację 1 mln woluminów mają zapłacić 100 mln euro. Dla porównania polska Biblioteka Narodowa przechowuje ich blisko 9 mln.

Skąd wynikają zagrożenia wyjaśnił obrazowo w jednej ze swoich publikacji prof. Wojciech Cellary, kierownik Katedry Technologii Informacyjnych na Wydziale Informatyki i Gospodarki Elektronicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu oraz ekspert Komisji Europejskiej – To nieprawda, iż darmowe jest dobre, a płatne jest złe. Z gospodarczego punktu widzenia jest odwrotnie, bo ludzie żyją z tego, za co się im płaci. Trudno też nie dostrzegać finansowego związku między sektorem prywatnym, a publicznym. Pieniądze, którymi dysponuje sektor publiczny są tylko procentem od działalności gospodarczej. Jeśli ograniczy się działalność gospodarczą, w konsekwencji zabraknie środków w sektorze publicznym. Cellary opisuje jak działa

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

ten mechanizm: – Autorzy założeń do ustawy uważają, że skoro państwo płaci twórcy od 50 proc. wwyż za jego dzieło, to ma do niego wszelkie prawa. Jednak rola państwa nie polega na zastępowaniu inwestorów na rynku, tylko na stymulowaniu rozwoju. Jedna złotówka wydana na twórczość ze środków publicznych musi przyciągnąć drugą ze środków prywatnych, a potem jeszcze wiele prywatnych złotych na wdrożenie nowości do praktyki lub dystrybucję utworu. Dopiero wtedy pojawia się efekt gospodarczy i tworzą się nowe miejsca pracy. Proponowana ustawa ten mechanizm zabija, bo każdy inwestor wymaga ochrony swojej inwestycji. Kto zainwestuje w 50 proc. kosztów wytworzenia utworu, który znajdzie się w Internecie w domenie publicznej i będzie mógł być komercyjnie eksploatowany przez każdego na całym świecie? Dlatego zamiast rozwoju gospodarczego stymulowanego pieniędzmi publicznymi, będziemy mieli do czynienia z uwiązaniem działalności twórczej z wielkim trudem przekładającej się w Polsce na działalność gospodarczą.³ W swojej publikacji prof. Cellary zwraca także uwagę na fakt, że we współczesnym świecie, motorem napędowym najszybciej rozwijających się gospodarek są twórcy. Tymczasem w jego opinii filozofia założeń otwartych zasobów prowadzi do zaprzestania traktowania twórczości jako działalności gospodarczej. Profesor przypomina, że ilość środków publicznych przeznaczanych w Polsce na naukę i kulturę jest wielokrotnie niższa niż w krajach z nami konkurujących. – Kapitału prywatnego przeznaczanego na twórczość jest w Polsce znikoma ilość, a bez ochrony własności intelektualnej w ogóle go nie będzie. Młodzi ludzie, bez nadziei na nadzwyczajne korzyści ekonomiczne ze swoich dzieł, nie będą podejmować ryzyka biznesowego związanego z twórczością, które jest bardzo wysokie. W końcu zastosowanie mechanizmów sektora publicznego do twórczości jest nieporozumieniem. Wybór na przetargach publicznych najtańszego twórcy jest pozbawiony sensu – przekonuje prof. Cellary.

Krytycy projektu wskazują również, iż koncepcja otwartych zasobów może paradoksalnie prowadzić do wykluczenia cyfrowego dużej części społeczeństwa. „Upaństwowienie” zasobów stworzy swego rodzaju monopol zasobu publicznego, o zawartości którego decydować będą w istocie dysponenci przeznaczanych na jego tworzenie środków publicznych. Jeśli państwa nie będzie stać na zrekomensowanie braków wynikających z ograniczenia działalności podmiotów komercyjnych w konsekwencji spowodować to może zmniejszenie, a nie zwiększenie ogólnego stopnia realizacji „prawa do wiedzy”, uważa Polska Izba Książki. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji argumentuje proponowane przez siebie zmiany tym, że udostępnienie

³ http://forsal.pl/artykuly/685335.cellary_otwartyzm_uszczesliwianie_ludzkości_kosztom_rozwoju.html

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

zasobów publicznych może mieć znaczący wpływ na rozwój przemysłu kreatywnego, który zatrudnia obecnie w Polsce ok. 375 tys. osób i odpowiada za ok 2,5 proc. PKB. W 2011 r. branża filmowo-telewizyjna zanotowała przychody na poziomie 2,4 mld euro, wydawcy prasy i periodyków mieli wpływy na poziomie 700 mln euro – tyle samo, ile wydawcy książek. Branża muzyczna odnotowała wpływy na poziomie 300 mln euro, a twórcy gier komputerowych na poziomie 100 mln euro.⁴ Zdaniem MAiC zmiany będą sprzyjały także wyrównywaniu szans edukacyjnych oraz poprawie jakości nauczania, a także lepszej jakości podejmowanych prac naukowych. Ustawa ma przyczynić się także do zwiększenia efektywności i innowacyjności badań naukowych dzięki szybszemu i pełniejszemu dostępowi do wiedzy. Z kolei krytycy zarzucają, że konsekwentna realizacja pomysłu otwartych zasobów może prowadzić do absurdalnych sytuacji, w których np. podmiot korzystający ze wsparcia finansowego państwa przy rejestracji patentu musiałby go publicznie udostępniać.

9. Otwarte zasoby – Niemcy pytają o korzyści

Kwestia otwartych zasobów oraz praw autorskich w kontekście cyfryzacji życia jest obecnie dyskutowana w wielu krajach. Piszą o tym w swoim raporcie poświęconym przemysłowi kreatywnemu analitycy Deutsche Bank. Już na wstępie rozdziału poświęconego prawom autorskim podkreślają, że to właśnie one są fundamentem rynku i gospodarki opartej na innowacyjności. To dzięki ochronie i egzekwowaniu praw autorskich, czy patentów twórca może czerpać korzyści z wytworzonych dzieł. Eksperti zwracają także uwagę na fakt, że w dobie rozwijającej się gwałtownie cyfryzacji, prawa autorskie wymagają zmian, bo obecnie ich zapisy w wirtualnej przestrzeni są bardzo często świadomie, bądź nieświadomie łamane. Ich zdaniem nie powinny być to jednak rozwiązania, które polegałyby na blokadach sieciowych czy rozwiązaniach, które można by posądzić o próby cenzurowania Internetu. Wskazują, że reforma przede wszystkim powinna opierać się na wprowadzeniu mechanizmów i tworzeniu świadomości społecznej, że za treści cyfrowe także trzeba płacić.

W Polsce trwa obecnie debata na temat rozszerzenia pojęcia tzw. dozwolonego użytku. Zwolennicy praw autorskich ścierają się ze środowiskami naciskającymi na liberalizację przepisów, która miałaby polegać na poszerzeniu kręgu osób, z którymi można by dzielić się utworami

⁴ Cyfrowa przyszłość kreatywnej Polski, Ekonomiczny wpływ interioru na sektor kreatywny w Polsce i Europie. Booz&Company 2013.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

chronionymi prawami autorskimi. Dziś jest on ograniczony do kręgu osób pozostających w związku osobistym, np. spośród rodziny. Jak działa mechanizm w wersji radykalnej, najlepiej widać na przykładzie platformy chomikuj.pl, która reklamuje się jako wirtualny dysk, na którym użytkownicy mogą przechowywać pliki, ale także mogą się nimi dzielić z innymi użytkownikami bez ograniczeń. Serwis pobiera opłatę za pobieranie treści z przechowywanych tam zasobów. Wiele z nich to treści chronione prawami autorskimi (filmy, muzyka, e-booki, ale też np. przeformatowane książki). Polska Izba Książki uznała te praktyki za piractwo, na co chomikuj.pl odpowiedziała pozwem sądowym. W lutym tego roku sąd uznał, że PIK miał prawo od takiej wypowiedzi. W uzasadnieniu stwierdził, że Izba występowała w interesie wydawców, których prawa są naruszane przez administratora chomikuj.pl, a administrator portalu nie korzysta z wyłączenia odpowiedzialności z tytułu naruszenia praw autorskich, ponieważ jego działalność nie ogranicza się tylko do samego przechowywania utworów. Mechanizm internetowego piractwa obrazowo opisuje prof. Cellary: – Częstym argumentem zwolenników proponowanej ustawy jest to, że nielegalne użycie utworu (piractwo) nie pozbawia jego właściciela tego utworu. Pozbawia go jednak wartości. Załóżmy, że mamy utwór, który kosztuje w Internecie 10 zł, a zainteresowanych nim jest 100 tys. osób. Jego potencjalna wartość wynosi zatem milion złotych. Złodziej, który wykradnie go lub nawet kupi za 10 zł, a następnie nielegalnie umieści w Internecie, jest winny straty miliona złotych. To powinno się kwalifikować tak, jak zniszczenie mienia wielkiej wartości.⁵ Ideę rozszerzania granic dozwolonego użytku skrytykowała Agnieszka Wiercińska z kancelarii Wierciński Kwieciński Baehr, specjalistka z zakresu prawa własności intelektualnej: – W dobie Internetu powyższe rozwiązanie przestałoby być wyjątkiem od zasady ochrony prawa własności twórcy i umożliwiłoby swobodne (niekontrolowane) dysponowanie utworami bez upoważnienia uprawnionych. Wykorzystując nowoczesne metody zapisu i komunikowania, utwór może być bez ograniczeń powielony i rozpowszechniony. Poszerzenie instytucji dozwolonego użytku prywatnego w taki sposób, prowadziłoby do tego, że nabywca egzemplarza utworu uzyskuje nieograniczone prawo do udostępniania utworu w Internecie. I dodaje: – Byłoby to rozwiązanie skrajne, gdyż nie przewiduje jakiegokolwiek mechanizmu rekompensaty (zadośćuczynienia) za straty twórców (uprawnionych) w wyniku zmniejszenia liczby legalnie sprzedanych egzemplarzy. Użytkownicy Internetu *de facto* nie będą mieli jakiegokolwiek motywacji, aby skorzystać z innych źródeł (nabycie utworu, wypożyczenie utworu), gdyż wystarczy,

⁵ http://forsal.pl/artykuly/685335.cellary_otwartyzm_uszczesliwianie_ludzkości_kosztom_rozwoju.html

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

że zapytają na forum internetowym („pośredni stosunek towarzyski”), czy ktoś może udostępnić im pożądaną utwór, aby skutecznie wejść w jego legalne posiadanie.

Ekspertki zwracają również uwagę, że brak dostatecznej ochrony prawnej może spowodować, że podmioty zagraniczne przestaną sprzedawać w Polsce licencje obawiając się naruszenia ich praw. Wprowadzenie rozwiązań proponowanych przez resort administracji i cyfryzacji spowodować także może nierównowagę praw twórców w Polsce i w innych krajach.

W kwestii otwartych zasobów dotyczących sektora edukacji warto także zwrócić uwagę na wyrażone w tej sprawie stanowisko Niemiec. W raporcie OECD z 2012 poświęconym właśnie Otwartym Zasobom Edukacyjnym (Open Educational Resources) autorzy zwracają uwagę, że władze niemieckie mają coraz więcej fundamentalnych wątpliwości dotyczących tej idei. Niemcy pytają, czy brak cyfrowych, otwartych zasobów edukacyjnych rzeczywiście ogranicza dostęp do edukacji, szczególnie w przypadku osób o niskich kwalifikacjach. Z drugiej strony pytają, czy na wprowadzeniu tego typu treści edukacyjnych w jakikolwiek sposób skorzystają osoby dobrze wykształcone. Niemcy dopytują także o kwestie zrównoważonego modelu biznesowego, na którym funkcjonowałyby Otwarte Zasoby Edukacyjne. Wskazują, że do tej pory nie ma odpowiedzi na pytania, jak powinny wyglądać standardy, wyróżniki jakościowe, techniczne oraz prawne w zakresie praw autorskich w kontekście Otwartych Zasobów Edukacyjnych⁶. W konkluzji raportu OECD czytamy, że Niemcy są jedynym krajem, w którym kwestia Otwartych Zasobów Edukacyjnych nie będzie w najbliższym czasie priorytetem ich polityki. W ocenie władz tego kraju brak cyfrowych treści nie jest podstawowym problemem ich systemu edukacji, a także nie spodziewają się, że wprowadzenie Otwartych Zasobów Edukacyjnych przyniosłyby bardzo duże korzyści. Niemcy nie są jedynym krajem, który zgłasza swoje obiekcje w tym temacie. Australia obawia się sytuacji, w której prywatny sektor szkolnictwa będzie „pasożytował” na materiałach edukacyjnych finansowanych ze środków publicznych. Australijskie władze wskazują także niechęć ze strony instytucji komercyjnych, a także autorów treści edukacyjnych, do udostępniania za darmo materiałów.⁷ Islandia stwierdziła, że idea Otwartych Zasobów Edukacyjnych jest sprzeczna z obowiązującym tam prawem.⁸ Szwajcaria zaś poinformowała, że dyskusja na ten temat odbywa się obecnie na poziomie kantonów i nie jest przedmiotem debaty ogólnokrajowej.⁹

⁶ Hylén, J. *et al.* (2012), “Open Educational Resources: Analysis of Responses to the OECD Country Questionnaire”, OECD Education Working Papers, No. 76, OECD Publishing.

⁷ *Ibidem*

⁸ *Ibidem*

⁹ *Ibidem*

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego

Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

Kwestia otwartych zasobów była także dyskutowana w lutym br. przez przedstawicieli Polskiej Izby Książki, Izby Wydawców Prasy oraz Związku Kompozytorów Polskich. Podstawowa konkluzja tego spotkania to stwierdzenie, że udostępnienie zasobów za które podatnik już raz zapłacił, to słuszny pomysł, który powinien być dawno zrealizowany, zwłaszcza jeśli chodzi o domenę publiczną już nie chronioną prawami autorskimi. Upublicznianie dzieł, których koszty tworzenia tylko częściowo będzie pokrywać państwo, nie jest jednak działaniem służącym rozwojowi kultury i edukacji, a wręcz może szkodzić temu procesowi, zniechęcając autorów i przemysł kreatywny do inwestowania i tworzenia nowych treści. – Założenia odrzucają prawa podmiotów gospodarczych, które inwestują w treści autorskie, bo zakładają, że samo zainwestowanie przez państwo w treści spowoduje przejście ich do domeny publicznej, udostępnienie ich bez żadnych ograniczeń – przekonywał Włodzimierz Albin, Prezes Polskiej Izby Książki. Jerzy Kornowicz, Prezes Związku Kompozytorów Polskich, przestrzegał, że wejście w życie ustawy spowoduje powstanie scentralizowanego i rozległego monopolu państwa w sferze kultury poprzez skupienie w rękach państwa finansowania kultury, ustalania cen korzystania z zasobu kulturowego i zarządu nad zakresem merytorycznym obrotu kulturowego.¹⁰

10. Kto zarobi na darmowych treściach

Idea otwartych zasobów, czy programu e-podręcznik będzie miała oczywiście swoich beneficjentów. Ponownie prof. Cellary: – Są podmioty gospodarcze, które skorzystają na udostępnianiu twórczości za darmo, ale nie w Polsce. Mamy tu do czynienia z dwoma zjawiskami: asymetryczną zdolnością do innowacji oraz walką dostawców treści z dostawcami dostępu do treści. Pierwsze zjawisko przedstawię na przykładzie „otwartej innowacyjności”. Bogaty i ubogi umawiają się, że swoje innowacyjne pomysły będą udostępniać za darmo w Internecie. Tylko co potem? Otóż bogaty zrobi z nich produkty lub usługi i będzie je sprzedawał, a ubogi nic z nimi nie zrobi, bo nie ma pieniędzy ani możliwości wdrożenia pomysłów, a więc nie ma z nich korzyści. Biedny powinien opatentować swój innowacyjny pomysł i sprzedać patent bogatemu, a nie nabierać się na otwartą innowacyjność. Walka dostawców treści z dostawcami dostępu wynika z odmiennych modeli biznesowych. Ci pierwsi żyją ze sprzedaży artykułów, książek, muzyki, filmów itp., więc są zainteresowani treścią o wysokiej wartości i jakości, bo za taką można dostać wyższą cenę, ale wymagają ochrony własności intelektualnej, bo bez niej ich model

¹⁰ http://www.pik.org.pl/komunikaty,Spotkanie_prasowe_PIK.html

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

biznesowy się załamuje. Z kolei dostawcy dostępu żyją z ruchu w sieci, głównie z reklam. Treść jest dla nich tylko wabikiem do reklam, więc nie musi być wartościowa, tylko atrakcyjna. Oczywiście najlepiej, jeśli jest darmowa, bo bez kosztów generuje największy ruch. W Polsce są dostawcy treści, ale nie ma globalnych dostawców dostępu. Dlatego zasadne jest pytanie, dlaczego my, Polacy, mamy dbać o interesy globalnych dostawców dostępu, a nie własnych dostawców treści.¹¹ Kolejnymi beneficjentami programu będą także wytwórcy sprzętu niezbędnego do obioru i korzystania z cyfrowych treści np. e-podręczników. Pieniądze, które rodzice do tej pory wydawali na zakup podręczników, będą musieli zapewne przeznaczyć na zakup tabletów, czy *netbooków*. Tak ideę „otwartyzmu” recenzuje prof. Cellary: – „Otwartyści” chcą upaństwowić własność intelektualną i oddać ją we władanie nowej nomenklaturze – urzędników dzielących publiczne pieniądze – również dla szczęścia ludzkości. Pomimo szlachetnych intencji skutki będą równie opłakane – bylejąkość, brak rozwoju, brak wolności i władza nomenklatury. Błąd „otwartystów” tkwi w negowaniu społecznego dobra, jakim są wiedza i kultura traktowane jako dobro ekonomiczne. Jest ono potrzebne dla rozwoju klasy twórczej jako współczesnego motoru gospodarczego. Tego motoru nie da się utrzymać tylko z podatków. „Otwartyści” chcą dać za darmo wiedzę i kulturę całej ludzkości, ale w efekcie upaństwowienia nie będą mieli czego rozdawać, bo podważą ekonomiczne podstawy rozwoju.¹²

11. Czego chce rząd?

Założenia do projektu ustawy o otwartych zasobach, poza wątpliwościami natury ekonomicznej, gospodarczej czy prawnej, budzą poważne wątpliwości dotyczące konstytucyjności tych rozwiązań. Zgłaszały je same ośrodki rządowe. Zwróćmy uwagę na kilka najważniejszych. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pyta, czy zastosowanie wobec twórców przymusu zawarcia umowy przenoszącej prawa autorskie nie ogranicza konstytucyjnego prawa własności. Podobne wątpliwości zgłosiła także działająca przy premierze Rada Legislacyjna. Ministerstwo Finansów pyta o koszty tych rozwiązań związane z nałożeniem na instytucje publiczne obowiązku nabywania praw autorskich. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów pyta o to samo, chce wiedzieć także, jak ta reforma wpłynie na publiczne instytucje kultury oraz twórców, chce także dokładniejszej informacji na temat negatywnych skutków dla sektora wydawniczego. Prosi też o wskazanie kategorii podmiotów, których ubytki dochodów w związku z proponowanymi zmianami będą największe. W kilkudziesięciu opiniach, które trafiły do resortu cyfryzacji w ramach

¹¹ http://forsal.pl/artykuly/685335,cellary_otwartyzm_uszczesliwianie_ludzkosci_kosztem_rozwoju.html

¹² Ibidem

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego

Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

konsultacji społecznych czytamy o niesprecyzowanych przepisach, niejasnych definicjach i bardzo ogólnie potraktowanych skutkach wprowadzenia tych regulacji.

12. Państwowy podręcznik – zmarnowane pieniądze?

Cyfryzacja edukacji jest kolejnym obszarem, w którym ingerencja rządu łamiąca zasady wolnego rynku może przynieść odwrotne do oczekiwanych rezultaty. Pozytywne efekty wprowadzania nowoczesnych technologii do szkół mogą zostać zaprzepaszczone przez sposób ich wprowadzania, polegający na próbie przejęcia przez państwo roli wydawcy podręczników i wyeliminowania z rynku prywatnych przedsiębiorców. Próby wprowadzenia do szkół darmowych podręczników w wersji elektronicznej finansowanych przez państwo od lat podejmowane są przez wiele rządów oraz władze samorządowe na całym świecie. W wielu przypadkach odbywały się z pominięciem argumentów profesjonalnych przedsiębiorców z branży wydawniczej doprowadzając do kryzysu branży i upadku firm. Stało się tak np. w Belgii, gdzie projekt przejścia szkół na cyfrowe treści na początku doprowadził do upadku wydawnictw edukacyjnych. Z biegiem czasu okazało się, że belgijscy uczniowie kształceni według nowego, cyfrowego modelu, uzyskują słabsze wyniki. Poziom nauczania w belgijskich szkołach zaczął się obniżać, co zostało potwierdzone wynikami badań PISA. Powrót do tradycyjnej formy w oparciu o własne zasoby okazał się niemożliwy, więc Belgowie byli zmuszeni sprowadzać podręczniki z Francji oraz Holandii.¹³

W Polsce, zgodnie z założeniami, w czerwcu 2015 roku ma być gotowych 18 e-podręczników do 14 przedmiotów tzw. kształcenia ogólnego, które wykładane są w szkołach podstawowych, gimnazjach oraz szkołach ponadgimnazjalnych (np. liceach ogólnokształcących czy technikach), z których będzie można korzystać nieodpłatnie. Nauczyciele oraz uczniowie nie będą mieli obowiązku korzystania z tych treści, ale można się spodziewać, że spora część rodziców będzie wywierać presję na szkołę, by decydowała się na wybór e-podręcznika kierując się jedynie względami finansowymi. Wykluczy to z rynku profesjonalnych wydawców, mających w ofercie konkurencyjne – ale płatne – elektroniczne podręczniki.

Projekt rządowego e-podręcznika to, poza pytaniem o skutki dla polskiej gospodarki oraz rynku pracy, także pytanie o jakość treści edukacyjnych. W obecnym, wolnorynkowym układzie wydawcy konkurują o nabywcę stale podnosząc jakość oraz atrakcyjność produktów. O tym, że taki model

¹³ W. Sędzicki, E-podręczniki na świecie, Dyrektor Szkoły 9/2012

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

dobrze się sprawdza, świadczą wyniki międzynarodowych testów umiejętności uczniów, w których Polska stale umacnia swoją pozycję. Forsowna przez rząd propozycja w bardzo poważny sposób naruszy jednak obecny model. Projektowane przez polski rząd rozwiązanie jest zbliżone do projektu przeprowadzonego w Norwegii, który zakończył się fiaskiem. W 2007 roku 18 z 19 okręgów samorządowych Norwegii zdecydowało o sfinansowaniu i udostępnieniu uczniom za darmo e-podręczników, które miały zastąpić klasyczne podręczniki. Projekt wzbudził wątpliwość największego okręgu – Oslo, który zdecydował się, że pozostanie przy modelu nauczania opartym na klasycznych podręcznikach oferowanych przez profesjonalnych wydawców edukacyjnych, a jedynie wesprze tę formę kształcenia wzbogacając ją o e-zasoby. W innych okręgach wprowadzenie e-podręcznika monopolizowanego przez państwo wzbudziło protesty. Nauczyciele sprzeciwiali się temu, że władza zabiera im możliwość swobody doboru podręcznika, w czym widzieli korzyść metodyczną. O powrót do tradycyjnych rozwiązań apelowali sami uczniowie. Efekt był taki, że wiele okręgów zdecydowało się na wycofanie z finansowania projektu i powrót do systemu, w którym nauczyciel ma swobodę wyboru podręcznika spośród ofert wydawców.¹⁴

Do e-podręczników nie udało się przekonać uczniów południowokoreańskich szkół. W 2011 r. ruszył w tym kraju wyceniany na 2 mld dolarów projekt „*smart education*”. Założenia były takie, że do 2015 r. we wszystkich szkołach – podstawowych, gimnazjach i liceach – miały się pojawić elektroniczne podręczniki dostępne za pomocą Internetu z dowolnego urządzenia. Program pilotażowy wprowadzono w 50 szkołach. Uczniowie dostali płyty CD zawierające podręczniki do koreańskiego, angielskiego i matematyki. Ich papierowe wersje miały zostać w klasie. Okazało się jednak, że ponad 80 proc. uczniów wciąż je nosi do domu i z nich korzysta tłumacząc, że klasyczna forma jest dla nich bardziej wygodna, bo mogą korzystać w ten sposób z notatek, podkreśleń i nie muszą włączać do tego celu komputerów w domu. Rząd wycofał się częściowo z projektu, pozostawił e-podręczniki tylko w liceach do równoległego korzystania z papierowymi. Koreańskie media zarzucały rządowi, że wyrzucił w błoto równowartość 100 mln zł, bo tyle kosztował pilotaż.¹⁵ Kolejny problem, z jakim musi się zmierzyć projekt e-podręcznika, to dostosowanie kadry oraz szkolnej infrastruktury do jego wymagań. Jak istotny jest to problem najlepiej pokazuje przykład Katalonii. W 2009 r. tamtejsze władze zdecydowały się na cyfryzację szkół. Zrezygnowano z tradycyjnych podręczników, rodzice dostali od państwa dofinansowanie

¹⁴ http://www.rynek-ksiazki.pl/archiwum/ksiazka-szkolna/waskie-gardla-cyfrowej-edukacji_30625.html

¹⁵ http://wyborcza.pl/1,76842,11424258,E_podreczniki_nie_zdetrinizowaly_papieru_w_Korei_Poludniowej.html

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

do zakupu laptopów oraz e-podręczników dla dzieci. Bardzo szybko okazało się, że nauczyciele nie są przygotowani do korzystania z tej technologii, poza tym pojawiły się problemy technologiczne. Niewystarczająca przepustowość sieci, trudności z połączeniem się z Internetem, czy prozaiczne podłączanie kabli pożerały czas lekcji. Szybko okazało się też, że sprzęt elektroniczny w rękach uczniów staje się wyjątkowo kruchy i dość często trzeba go wymieniać. Na wszystko nałożył się kryzys i pojawiły się problemy z finansowaniem programu. Rodzice i uczniowie zaczęli się buntować, program upadł, a minister edukacji stracił pracę.¹⁶

Z programem e-podręcznika nie poradziły sobie także Stany Zjednoczone. W 2006 roku filadelfijski wydział edukacji wspólnie z firmą Microsoft otworzył projekt „School of the future”. Wybór Filadelfii nie był przypadkowy, to miasto o zrównoważonym rozwoju technologicznym, edukacyjnym i kulturalnym miało być wzorcem dla stworzenia cyfrowej szkoły, którą potem można by odtworzyć w każdym zakątku USA. Założenia były proste, uczniowie pracują jedynie z laptopami, a w szkole nie korzysta się z podręczników. Wydział edukacji Filadelfii oraz Microsoft, aż trzy lata przygotowywały się koncepcyjnie do otwarcia placówki. Po sześciu latach pracy, szkoła (high school – odpowiednik polskiego liceum ogólnokształcącego) zmierzyła się ze wszystkim problemami. Począwszy od braku osiągnięć edukacyjnych uczniów, na problemach finansowych skończywszy.¹⁷ Po trzech latach działania szkoły okazało się, że uczniowie mają problemy z efektywnym wykorzystaniem technologii do nauki, nauczyciele nie potrafią zaś z niej korzystać w procesie nauczania.¹⁸ Szkoła odstawała od standardów edukacyjnych i ocen dokonywanych przez lokalne władze. Zaledwie 8 proc. uczniów otrzymało ocenę „*proficient*” lub wyższą (odpowiednik oceny dobrej) w testach matematycznych, w testach sprawdzających czytanie odsetek ten wyniósł 23,4 proc. Paradoksalnie, uczniowie najgorzej wypadli w testach z nauk przyrodniczych, określanych jako *science*. Zaledwie 1 proc. przekroczył ten próg. Szkoła ma jedną z najniższych ocen pracy w rankingu stanowym.¹⁹ Na to nałożyły się problemy z zarządzaniem szkołą. Kadra pedagogiczna doszła do wniosku, że przyjęła błędne założenia, że jeżeli młodzi ludzie doskonale wykorzystują nowoczesne technologie do zabawy oraz komunikacji, to równie dobrze będą wykorzystywać je do zdobywania wiedzy czy rozwiązywania stawianych przed nimi edukacyjnych problemów. Od kilku lat wprowadzany jest program naprawczy.²⁰

¹⁶ <http://wyborcza.pl/szkola20/2029020,106745,10774675.html>

¹⁷ <http://technical.ly/philly/2012/11/12/high-school-of-the-future-microsoft-philadelphia-school-district/>

¹⁸ http://usatoday30.usatoday.com/news/education/2010-06-19-microsoft-school_N.htm

¹⁹ <http://www.movoto.com/public-schools/pa/philadelphia/high/421899000993-school-of-the-future/4021-parkside-ave.htm>

²⁰ http://usatoday30.usatoday.com/news/education/2010-06-19-microsoft-school_N.htm

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego

Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes

Podobne przykłady można mnożyć. Peru wydało ćwierć miliarda dolarów na cyfryzację szkół. Do uczniów trafiło ok. 850 tys. laptopów, nikt nie przeszkolił jednak nauczycieli do korzystania z elektronicznych zasobów. W testach sprawdzających czytanie czy umiejętności matematyczne nie zauważono żadnej pozytywnej zmiany, podobnie jak zwiększonej motywacji do nauki.²¹

W dyskusji nad e-podręcznikiem warto przejrzeć się wzorcowemu nie tylko w Europie, ale także w świecie systemowi edukacji, który stworzyła Finlandia. Nie ma tam centralnego systemu dopuszczania podręczników przez ministra edukacji. O użyciu konkretnych materiałów edukacyjnych decyduje sam nauczyciel. Na rynku dostępne są również e-podręczniki, które stworzono specjalnie z myślą o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.²²

Rozwiązaniem dla edukacji byłoby np. wprowadzenie różnych, konkurencyjnych modeli dostarczania treści edukacyjnych – tradycyjnych i nowoczesnych, darmowych i płatnych – dających możliwość wyboru nauczycielom i szkołom. Wprowadzenie darmowych, rządowych podręczników, które w pełni mogą zastąpić ofertę komercyjną, nie daje szans na stworzenie takiego modelu. Warto również podkreślić, że – jak wiele na to wskazuje – wprowadzany głównie z pobudek politycznych projekt („rząd daje podręczniki za darmo”) – nie rozwiązuje problemu sprzętu oraz infrastruktury. W rezultacie za komputery do korzystania z państwowych e-podręczników będą musieli zapłacić prawdopodobnie rodzice.

Wnioski

Poważne uderzenie w rynek wydawniczy i kooperujące z nim branże, jakie spowodować mogą nieprzemyślane koncepcje rządu, może oznaczać uszczuplenie PKB nawet o kilkadziesiąt miliardów złotych i utratę dziesiątków tysięcy miejsc pracy. ZPP zwraca przede wszystkim uwagę, że działania administracji wskazują na niebezpieczną tendencję przejmowania przez rząd gałęzi gospodarki i eliminacji z niej zasad wolnego rynku oraz przedsiębiorców. Co dzisiaj dotyczy m.in. wydawców, jutro może spotkać np. producentów komercyjnego oprogramowania, które rząd postanowi stworzyć za unijne fundusze i udostępnić za darmo. W warunkach dekonjunkury i zapaści na rynku pracy – to zamach na wolny rynek.

²¹ <http://www.economist.com/node/21552202>

²² http://www.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3191%3Ae-podrczniki-w-europie-&catid=97%3AAksztacenie-i-kadra-edukacja-informatyczna-i-medialna-default&Itemid=134

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Rada Nadzorcza: Robert Gwiazdowski – przewodniczący, Damian Rutkowski – zastępca przewodniczącego
Członkowie: Jolanta Wiśniewska, Zbigniew Sulewski, Marcin Maj
Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, Tomasz Pruszczyński – wiceprezes